

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje miesięcznie 2000 mk., z odnośnym do domu 2036 mk., do Polski 3500 mk. lub 7000 mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na piątek 4 maja 1923 r.

Nr. 96!

Nota niemiecka w sprawie reparacji.

Berlin, 2. 5. Rząd niemiecki wystąpił do rządów amerykańskiego, belgijskiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego i japońskiego notą w sprawie reparacji.

W nocy tej obstaje rząd niemiecki przy tak zwanym „biernym oporze” aż do opuszczenia terenów nad Renem obsadzonych ponad traktatem wersalskim.

Dalej zobowiązują się Niemcy zapłacić 30 miliardów marek złotych i to 20 miliardów do 1. lipca 1927, 5 miliardów do 1-go lipca 1929 i 5 miliardów do 1-go lipca 1931 r., które pokryje się przez międzynarodową pożyczkę.

Ministrowie u kanclerza rzeszy.

Berlin, 2. 5. Wczorajsza konferencja pomiędzy kanclerzem rzeszy a prezesami ministrów wszystkich państw trwała od 3 do 5 po południu. Urzędowych informacji o konferencji tej nie wydano.

Dziś przed południem przyjęci zostali przywódcy partji przez kanclerza rzeszy, który informował o położeniu zagranicą i o niemieckich propozycjach, które dziś po południu wysłano do Paryża.

Kruppa aresztowano.

Essen, 2. 5. Właściciela wielkich zakładów przemysłowych Krupp von Bohlen-Halbach przyaresztowany został wczoraj przez francuskie władze okupacyjne.

Prusy Wschodnie.

»Wilna eine Perle in dem ruhmreichen Königreich Polen«.

W sobotę dnia 18-go września 1915-go roku wojsko niemieckie wkroczyło do Wilna. Na murach kamienic wileńskich ukazała się odezwa hr. Pfeila w trzech językach: niemieckim, polskim i rosyjskim, mówiąca o Wilnie, iż »sie war immer eine Perle in dem ruhmreichen Königreich Polen« a zakończona słowami »Gott, segne Polen«.

Dawniej było Wilno „perłą” w Królestwie polskiem. Dziś inaczej. Dziś Polska „zagrabiła” Wilno Litwie. A za to Litwa się znowu odwdzięcza Niemcom rzekomym uciskiem niemieckim.

W »Königsberger Allg. Ztg.« ogłasza przeważna część organizacji niemieckich wschodniopruskich protest przeciwko gwałtom litewskim i żądają od rządu energicznego wystąpienia.

W sprawie tej pisze »Dziennik Poznański«:

»Niemniej komiczne jest stanowisko prasy niemieckiej, zwłaszcza wschodniopruskiej, wprost ogłupiałej tem, co zaszło w Kłajpedzie.

— Jakto? My ich finansowaliśmy (?), myśmy ich popierali w długiej walce z Polską o Wilno, my dopomagaliśmy im do zajęcia Kłajpedy (?), a oni teraz chcą nas na dudków wystrychnąć? Niedoczekanie! Niech-no tylko wyleziemy z tej przekłetej „Ruhry”, — niech mężna a władczą prawica nasza przestanie pilnować zachodu, a spadnie na głowy niewdzięcznych budrysów, kunigasów i żmogasów, — zobaczą oni »samodzielność« i popamiętają, co to jest wojować z potężną Germanją!

Niektórzy Niemcy, choć zębami zgrzytają, ale jeszcze politykują, jeszcze radzi korzystają z drobnych ustępstw ze strony rządu łowickiego, bo im się w głowie pomieścić nie może taka niesłychana zuchwałość pigmejów litewskich w stosunku do krzyżackich obrzymów. Naturalnie, że okolicznością dla Niemców bardzo łagodzącą jest fakt, że Litwa, stając z nimi do czwartej walki, bynajmniej nie szuka zbliżenia u jedynej swojej naturalnej sojuszniczki, jaką jest Polska.

Przeciwnie.

Litwa nie wie co robi. Zachowuje się podobnie — jak Prusy Wschodnie.

Niemcy w Polsce
i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Prasa niemiecka wschodniopruska bardzo nieśkądnie śledzi podróż Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej po Pomorzu. Ludność polska, mianowicie Kaszubi, przyjmowali Prezydenta bardzo serdecznie. A Niemcy? Ciekawe szczegóły przyjęcia Prezydenta przez Niemców na Pomorzu podaje »Deutsche Rundschau in Polen« w nr. 95. Otóż czytamy tam, że w Tczewie powitał Prezydenta przed kościołem ewangelickim pastor Haarhausen. W imieniu zboru ewangelickiego witał prezydenta serdecznie. Wspominał

w swojej przemowie, że gmina ewangelicka w Tczewie odebrała 2 października 1570 od króla polskiego Zygmunta Augusta II swe przywileje religijne. Zakończył swoją przemowę pan pastor następującymi słowami po niemiecku wygłoszonymi:

»Eure Excellenz aber bitten wir herzlich: Schenken Sie uns, schenken Sie der gesamten evangelisch unierten Kirche in Polen ihr warmes Interesse, damit sie begleitet von Ihrem Wohlwollen sich gedeihlich entwickeln kann. Dann wird der Segen des Allmächtigen auf Ihnen, hochgebietender Herr Staatspräsident und auf dem Land ruhen, dessen Oberhaupt Sie sind, Das walte Gott Amen.

Pan Prezydent przyjmował także delegację niemiecką w audjencji. Radny miejski dr. Krull powitał prezydenta w polskim języku a potem przemawiał po niemiecku. Uskarżał się mianowicie na prasę polską, która Niemcom rzekomo dokuca. Tak zresztą cała długa przemowa dr. Krulla była dosyć spokojną i rzeczową.

Pan Prezydent podziękował i zażądał manuskryptu mowy od dr. Krulla, ażeby się treści bliżej przypatrzeć. Z odpowiedzi prezydenta Niemcy na Pomorzu są podług »Deutsche Rundschau in Polen« zadowoleni.

Wykrety „Heimatdienst” w sprawie p. Habandta.

Dopiero teraz „Heimatdienst” przez znanego pana Worgitzkiego zajmuje się sprawą p. Habandta, podanego polskiego, który zamieszkiwał w Reszkach w powiecie ostródzkim. Opisałiśmy gwałty popełnione na p. Habandcie na podstawie protokółów i zeznań osobistych p. H. w redakcji pisma naszego w lipcu i wrześniu roku zeszłego. Teraz dopiero występuje p. Worgitzki z swoim artykułem i zarzuca nam niesumienność, przekraczanie faktów i hecę. Dla czego? Ponieważ rzekomo prokuratorja wstrzymała postępowanie karne przeciwko sprawcom.

To jeszcze niczego nie dowodzi.

Zbójce, którzy swego czasu bili do krwi śp. Gottlieba Linkego w Szczytnie także nie zostali ukarani. Sprawcy gwałtów w Biskupcu, w Szczytnie, w Ostródzie itd. żadnej kary nie otrzymali. Ci, którzy z okrzykiem »Schlagt ihn tot« wtargnęli do mieszkania p. Jaroszyka w Szczytnie także nie zostali wykryci i kary nie otrzymali. Czy otrzymali karę ci, którzy bili obywatela polskiego śp. dr. Rzepnikowskiego w Warłemborku? Czy zostali ukarani ci, którzy znęcali się nad księdzem Ziembkowskim w powiecie ostródzkim? Czy zostali ukarani ci, którzy strzelali do domu p. Zawisławskiego w Szczytnie? Czy zostali ukarani ci, którzy dopuszczali się gwałtów w Dźwierzutach w powiecie szczytniejskim? Czy zostali ukarani ci, którzy wtargnęli do domu p. Jankowskiego w Ostódzie i tam nawet strzelali? Czy zostali ukarani ci, którzy polski samochód kamieniami w Szczytnie obrzucali? Jak jest sprawa z Deutscherem? Czy który z napastników został ukarany?

Prywatne skargi? Cóż pomogą prywatne skargi w takich stosunkach i warunkach?

Swego czasu »Heimatdienst« wydał broszurę, która usiłowała zbierać różne fakty gwałtów popełnione na Polakach a omawiane przez »Gazetę Olsztyńską«. Broszura ta niczego nie zbilansowała, owszem, stała się dokumentem oskarżenia, ale nie dla nas.

Mamy nasze własne doświadczenia i wiemy jak się u nas często traktuje Polaków. Pewna przychylność okazana Polakom prawie za zbrodnię poczytywana będzie. Cóż się działo w Elku? Sprawa „Bismarkstrasse 20“, którą poruszyliśmy na łamach naszej „Gazety” czyż to nie fakt charakterystyczny? Czy władze wystąpiły w sprawie podburzania do gwałtów przeciwko »Gazecie Olsztyńskiej« w »Allensteiner Ztg.«? W tej chwili właśnie opuścił mieszkanie redaktora naszego pisma Mazur-ewangelik, który skarżył się gorzko na prześladowanie za to, że głosował za Polską podczas plebiscytu. Powiada on, że powiedziano mu: »Wer für Polen gestimmt hat, bekommt kein Recht in Deutschland«. Nam nikt oczu nie zamydlił. Widzieliśmy na własne oczy ludzi pobitych, pokrwawionych, czytaliśmy ogłoszenia w gazetach niemieckich wzywające do gwałtów przeciwko ludności polskiej, widzieliśmy krew, widzieliśmy łzy i dla tego sprawa z Habandtem nie mogła u nas budzić wątpliwości.

Pan Worgitzki zaś lepiej ażeby się uspokoił. Kto bowiem podburzał, kto tę nienawistną atmosferę u nas wytworzył? Tam w muzeum plebiscytowym leżą roczniki »Ostdeutsche Nachrichten« tam leżą dokumenty i zarazem akty oskarżenia.

Przed kilku dniami był tu u nas pewien gospodarz z poddanym polskim, synem p. Nienierzy z Freyt w powiecie szczytniejskim, który optował za Polską i jest już w Polsce. Gospodarz opowiadał nam, że landrat powiatu szczytniejskiego odebrał polskie paszporty dzieciom p. Nienierzy. Nie wypuszcza się ich do Polski rzekomo dla tego, bo Nienierza miał rzekomo niezupełnie »korrekt« postąpić sobie przy zdawaniu gospodarstwa Niemcowi w Polsce, z którym gospodarstwo zamienił. Cóż temu są winne dzieci? Jakiem prawem zatrzymuje się dzieci w Niemczech za nieudowodnione jeszcze winy ojca? Podobno dzieci te już pięć tygodni tulają się u obcych ludzi.

»Heimatdienstowi« odmawiamy wszelkiego prawa wtrącania się w sprawę, które do niego nie należą. My bronimy praw ludności polskiej tak jak umiemy i za to przed sumieniem naszym sami odpowiadamy. Że przez to podręczając i podszczuwając hakatystyczni są zdyskredytowani, to nie nasza lecz ich samych wina.

»Deutsch-Litauische Heimatbund«.

Niemiecko-litewski „Heimatbund” to organizacja podobna do naszego siawetnego »Masuren- i Ermländerbund«. Organizacja ta ma rzekomo wszystkich (!) Litwinów i Niemców w Kłajpedzkim za sobą, tak jak u nas rzekomo »Masuren- i Ermländerbund«.

»Deutsch Litauische Heimatbund« to organizacja germanizacyjna i wroga Litwinom tak samo jak u nas hakatystyczne organizacje »Heimatdienst« i »Heimatbund« razem z »Masuren- i Ermländerbundem«.

Organizacja ta zamierzała w Kłajpedzkim prowadzić rolę swą akcją germanizacyjną wśród Litwinów. Rozchodziło się jednak o to, czy pracę tę ułatwi Kłajpeda jako „Freistaat” czy też Kłajpeda jako kraj przyłączony do Litwy. »Heimatbundowi« się wydawało, że wolne państwo kłajpedzkie ułatwi mu dalszą pracę i dla tego popierał kwestję utworzenia z Kłajpedy wolnego państwa.

Po zajęciu Kłajpedy przez Litwinów Budiys wydał cały zarząd »Deutsch-Litauischer Heimatbund« i organizację germanizatorską rozwiązał.

Przewodniczący tej organizacji Prof. Orłowski (widocznie Mazur renegat. Red.) ogłasza obecnie w pismach hakatystycznych dłuższe usprawiedliwienie swej „polityki”. A więc rozchodziło się „Heimatbundowi” o to, jaka droga zapewni mu sukcesy w jego „pracy kulturalnej” w Kłajpedzkim (für die Durchführung seiner Kulturarbeit (!) am meisten Erfolg zu versprechen schienen). Podczas okupacji francuskiej „Heimatbund” się zorganizował i zaczął pracować politycznie i to w kierunku takim: „Kłajpeda będzie wolnym państwem, a później rozstrzygnie o losie kraju „plebiscyt”. (Taki „plebiscyt” jak u nas na Warroji, Mazurach i Powiślu, Red.).

Tymczasem Litwa przez zajęcie Klajpedy i przez swoje zamiary „germanizacji” tego „urniemieckiego” kraju pepsuła zamiary „Heimatbundu”. Litwa żądała nawet (o zgrozo!) wykluczenia Litwinów z organizacji, a przecież „der Grundcharakter von Kultur und Bevölkerung ist nun einmal deutsch (!!) mag die Muttersprache deutsch oder littauisch sein” (!!).

O „francusko-polskiej” polityce „Heimatbundu” się ani nie śniło, (chyba dzieci polityczne o to „Heimatbund” podejrzewali. Red.) a podejrzenie o sprzyjanie Polakom jest tak niskie — powiada prof. Orłowski — że nie warto o tem mówić.

W końcu swego artykułu prof. Orłowski przestrzega Litwę przed przyjaźnią z Polską, gdyż taka przyjaźń oznacza prędzej czy później koniec samodzielności litewskiej.

Krzyżacy nowoczesni wschodniopruscy czy u nas, czy też na północy Prus Wschodnich nie różnią się w niczem. Mają oni wspólne cele polityczne. U nas germanizację Mazurów i Warmiaków, a na północy Prus Wschodnich germanizację Litwinów.

Jest może różnica w taktyce, ale cel zawsze ten sam.

Wymowne milczenie.

„Kurjer Warszawski” pisze:

„Cała prasa niemiecka, zarówno prawicowa, jak liberalna i lewicowa, w zupełności zbojkotowała przyjęcie przez Stany Zjednoczone do wiadomości faktu uznania uchwały rady ambasadorów w sprawie granic wschodnich Polski. Żaden z niemieckich dzienników nie zamieścił ani doniesień agencji prasowych, ani urzędowego komunikatu polskiego. Fakt ten jest wysoce charakterystyczny, jeśli się zważy, że cała prasa niemiecka skrupulatnie kieruje się w traktowaniu spraw zagranicznych wskazówkami berlińskiego urzędu do spraw zagranicznych”.

»Wulkan wschodniopruski«.

»Ostpreussische Zeitung« przytacza treść mowy posła nacjonalistycznego Wormita wygłoszonej przy ataku na p. ministra Severinga w Sejmie pruskim.

Z mowy tej wynika, że »Polenszrek« sztumski był landrat von Auvers otrzymał dymisję z tego powodu, że znalazłony w aktach list jego wystosowany do »Deutschvölkischer Bund«, a więc organizacji wrogiej ustrojowi republikańskiemu w Niemczech.

Debata w sejmie pruskim nie wykazała ani cienia dowodu na to, że pana landrata usunięto z powodu jego hakatyizmu. A więc wszelkie zarzuty prasy wschodniopruskiej łączące ustąpienie landrata z jego ciętością wobec Polaków były wyssanymi z palca.

Posel nacjonalistyczny powołał się również na słowa p. ministra Severinga wygłoszone po plebiscycie u nas. Minister rzekomo miał powiedzieć, że »Niemcy duchem plebiscytowym ożywione uzyskają także wydarte dzielnice«. Twierdził również p. poseł że Prusy Wschodnie są tylko »vorübergehend« od państwa odcięte.

»Vorübergehend«? Zdaje się przecież że granice Polski zagwarantowane są traktatem, który państwo niemieckie podpisem swoim zatwierdziło. Jeżeli ktoś mówi, że te granice są »vorübergehend«, natenczas przypuszcza, że granice zmienione będą przez gwałt, przez wojnę.

Ta »agresywność« wychodzi z Prus Wschodnich, które chorują zawsze jeszcze na manję „ex oriente lux”. Prusy Wschodnie same ze swoimi 2 milionami mieszkańców nie uczynią nic, ale one swoje fantazje

polityczne przeszczipają do reszty Niemiec i dla tego mówi się o „wulkanie wschodniopruskim”!

O tem naczelny prezes p. Siehr przeciw wiedzieć powinien.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w kościele w Kościerzynie na Kaszubach.

»Potemkimorskie wsie« pokazywano rze komy Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej na Kaszubach. Tak twierdzi rozgoryczona entuzjazmem ludności polskiej na Pomorzu niemiecka prasa wschodniopruska. Przytaczamy dziś treść kazania wygłoszonego w kościele w Kościerzynie na Kaszubach w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, które dowodzi jak serdecznie witali Kaszubi głowę Państwa Polskiego u siebie. Redakcja.

Przemówienie Ks. Proboszcza Nawackiego w kościele.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Dumą szlachetną dziś przepelnione serca nasze, radość nam piersi rozpięta, że mamy tu w pośrodku nas, w tej naszej prastarej Kościerzynie, naszej stolicy Kaszub, Najwyższego Dostojnika naszej ukochoanej Polski, której z rzewną tęsknotą tak długo wy-czekiwaliśmy.

Parafia nasza jest rządowego patronatu, niech mi będzie dlatego dozwoleń Panu Prezydentowi, jako Najwyższemu Panu i Patronowi naszemu, przedstawić naszą parafię i nasz kościółek. Kościerzyna, to stara parafia, sięga jako »Kosterina« już dwunastego wieku. Za czasów pruskich była zawsze szczyt polski, była na Pomorzu »środowiskiem kultury i ducha polskiego. Chociaż miasto samo nie za wielkie, to jednakowoż mieściło i mieści w sobie tyle różnorodnych uczelni, że szeroko i daleko tem żadne inne miasto prowincjonalne poszczycić się nie mogło.

Dziś parafia nasza liczy przeszło 12.000 dusz, oprócz miasta należy do niej 33 wiosek. Ponieważ kościół nasz parafjalny dla tak licznej parafii był za mały, dlatego już rząd pruski, pomimo trudnych nader warunków, zaczął budować na początku wojny światowej tę oto wspaniałą, jeszcze niewykończoną świątynię. Brak przedewszystkiem wszelkiej malatury i wewnętrznego upiększenia. Panie Prezydencie! proszę łaskawie wybaczyć, że poruszyłem pokornie te nasze braki, by — gdy zapukamy o pomoc u patronatu — mogliśmy znaleźć pełne zrozumienie i łaskawe poparcie.

Ale co nas parafjan i Kaszubów, Panie Prezydencie, najbardziej cieszyło, to, że Pan Prezydent prosto z dworca najprzód przybył do kościoła, by cześć Bogu oddać i jego pieczy się poruczyć. Nasz lud nawskroś religijny, zachwycony tym wzniosłym przykładem, jeszcze bardziej pokocha tę św. wiarę ojców naszych Bogu dzięki! U nas w niedziele i święta świątynie nasze przepelnione ludem. Dla naszego ludu wiara św. to skarb najdroższy, to słońce, to element życia. Z tą wiarą żyją — jak i ewangelia w dzisiejszej mszy św. głosi — każdy zgromadza, a nie rozprasza, się owocu i zasług przynosi, otrzymuje, o co prosi i wielką radość i zadowolenie odczuwa.

— Nie wolno, nie wolno mi myśleć o nim! — powtarzała sobie z uporem.

Idąc po kopnym śniegu, zmęczyła się, rozmyślała o Waldemarze zaciężyła jej. Ogarnęło ją znużenie. Gdy podszedł Narnicki, podając jej ramię, tym razem nie odrzuciła go. Opatła się na nim ciężko. Nie mówili do siebie nic. Stefcia pochyliła głowę i przyknebla oczy. Chciała sobie uprzytomnić, że idzie w ten sposób z Waldemarem, lecz nie potrafiła, czując, że tego z tamtym nie można porównać. Wstrząsnęła się. Narnicki pochylił się do niej.

— Czy ci nie zimno kuzynko? Może jesteś zmęczona? Zaprowadzę cię do sanek.

— O nie, wolę iść piechotą.

Narnicki patrzył z boku na jej śliczny profil, widział jej poruszenie, lecz składał to na wrażenia wyłącznie pogrzebowe. Szary, mglisty dzień i długi kondukt, wijący się pod górę z czarnym wozem i krzyżem, nasuwał posępne myśli. Na szczybie pagórka czerniały wysokie świerki cmentarne, gszczę krzyżów tulił się pod masą drzew. Zimowe ptactwo świergotało, mieszając swe głosy z monotonną, urywaną nutą śpiewu. Ciężki żal owiewał idących ludzi. Za żalobnym orszakiem płynęły przejmujące głosy dzwonów, na spotkanie szumiały tęsknie świerki. Kondukt sunął wolno, poważnie, wiodąc pomiędzy drzewa i krzyże jedną z dusz ludzkich, skolataną.

W ceremonii pogrzebowej jest zawsze ponury i groźny nastrój. Bezmierny smutek, beznadziejność skłania do głębszych rozmyślań. Nigdy nierozwiązane zagadnienie tajemnicy pozagrobowego bytu, nieprze-nikniona abstrakcja przyszłego istnienia, muszą oddziaływać poważnie, nawet przerażać. Odczuwa się niepokój i dreszcz obawy, a jednocześnie budzi się zakiekawienie: jak tam jest i co się rozciąca przed ludzkim duchem. Stefcia, zwykle bardzo wrażliwa, odczuwała to głęboko. Śmierć wydała jej się pierwszy raz straszną. Czula, że kocha życie, kocha świat. Nie ukrywała już swych uczuć przed sobą, kochała Waldemara całą potęgą młodej duszy. Dawna skłonność do Narnickiego, przy nowych uczuciach, była kroplą

Ta wiara żywa ludu naszego, to najpewniejsza ostoja Państwa, Bóg i Ojczyzna, to nasze hasło, dla tej wiary czcimy, szanujemy naszych przelożonych i naszą władzę i kochamy i miłujemy Pana Prezydenta, jako dobre dzieci swego najlepszego Ojca.

We mszy św., którą zaraz odprawię na wyłączną intencję Pana Prezydenta, pomodlimy się gorąco z całą parafią, by uprosić Naszemu Ukochanemu Najwyższemu Dostojnikowi trwale zdrowie, dużo chwil radosnych i zupełne zadowolenie nie tak trudnym stanowisku, uznanie zupełne i miłość ludu polskiego i po długim pełnym zasłużeniu życiu zbawienie.

Płomienna odezwa.

Zjednoczenie polskich stowarzyszeń w Rzeczypospolitej wystąpiło z następującą odezwą:

»Baczność polacy. Wszyscy do szeregu!

Na święto narodowe 3-go maja, na uroczystość Józefa ks. Poniatowskiego przybywa wódz zwyciężki, — marszałek Foch.

Przez ulice miast i wiosek naszych przeciągną korowody z szumem chorągwi, z dźwiękiem drogich pieśni. Zbudzą się widma przeszłości i chmurnej i górnej, co stworzyła pieśni, w których ból z nadzieją się spleta.

I gdy już nadzieje ziszczone, gdy Białe Orły na potężnych słupach strzegą naszych granic, uznanych przez wielkich tego świata, naród polski po raz pierwszy ujrzy w swej stolicy spiżową postać swego bohatera, którego znał tak dobrze z pieśni i powieści.

Drogą od wschodu pod opiekuńcze skrzydła Orła Białego wrócili rycerze, walczący o to, co nam obca przemoc wzięła... Wrócił i on, Józef książe Poniatowski — i w uroczystym dniu 3-go maja przyjmie hold swego narodu.

Zadzwonią mu szable, zafurkoczą proporce, zagra trąbka ułańska do apelu.

Baczność...

Józef książe Poniatowski patrzy na wskrzeszoną Polskę. Przed nim rewja narodu polskiego. U kogo serce polskie bije, nikogo w rewji nie zabraknie.

A przewodniczyć rewji będzie wódz wódzów, wyraziciel genjuszu i potęgi Francji, pogromca naszych i Francji wrogów śmiertelnych, — marszałek Polski, Foch.

Kogo z żyjących równa jemu sława? On hasło »siła przed prawem« zgniół hasłem »siła dla prawa«, a nam bardzo siły potrzeba, aby bronić praw, które na dalekich od nas polach wywalczył dla Polski swym wielkim czynem

marszałek Foch.

Nie widziała go jeszcze nasza polska ziemia, nie uwieczniła go jeszcze pieśń polska, ale już o nim dęby szumia epopeje, nasze polskie sosny baśnie o nim szepczą.

W uroczystym dniu 3-go maja marszałek Polski Foch przewodniczyć będzie rewji narodu polskiego przed marszałkiem Francji księciem Józefem.

Baczność, polacy. Wszyscy do szeregu!

Komitet Zjednoczenia

Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej»

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską”!

mgły wobec oceanu, sam Prątnicki karykaturą, robaczką. Bo każda rzecz wzniosła zagusza nędzą. Kłosa zawsze zaćmią kłokole, choćby te były najbarwniejsze.

Z uczuciem smutku wsiadła Stefcia do sanek po skończonym pogrzebie. Śpiewy, dzwony, woń kadzidła — rozdrażniły ją. Nerwy miała poruszone, bujna jej wyobraźnia przedstawiała wizje męczące. Ocknęła się w domu, zgodziła się nawet na ciągłą obecność Narnickiego, byle zapomnieć, byle zrzucić z siebie niezdolny ciężar.

W parę godzin po powrocie z cmentarza nadszedł telegram kondolencyjny do państwa Rudeckich ze Słodkovic, z podpisami obu Michorowskich, pani Idalii i Lućli. Drugi był do Stefci od Waldemara, w mniej ceremonialnym, serdecznym tonie. Waldemar wzmiankował o nagłym zaśląbnięciu pana Macieja. Na Stefcię wieść ta podziałała piorunująco. Nie potrafiła ukryć wzruszenia. Na twarzy wykwitły ogniste wypieki.

— Co się mogło stać tak nagle? — rzekła, pokazując telegram ojcu. Ale gdy Narnicki chciał wzięść, odebrała mu prawie z ręki. Zdziwiony wzruszył ramionami, lecz w domysłach swych posunął się naprzód. Nieczytana depesza Waldemara zaintrygowała go w dziwny sposób.

Pod wieczór mało osób pozostało w Ruczajewie, ale Narnicki nie wyjechał. Stefcia na wyraźną wolę rodziców musiała przebyć w domu jakiś czas.

Gdy znalazła się sama z ojcem w jego gabinecie, spytał ją ciekawie:

— Czy pan Maciej wiedział, jak się nazywała babcja?

— Wiedział i powiedziałam mu to jeszcze przed samym odjazdem, bo się pytał — odrzekła, błędąc z nieznanej trwogi.

Ciąg dalszy nastąpi.

HELENA MNISZEK.

13

TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy)

Babka Stefci oddawna cierpiała na serce, uważano bardzo, aby jej nie rozdrażniać. Z tego powodu nie wiedziała długi czas, że Stefcia nie jest w domu. Wiadomość o zerwaniu z Prątnickim starszka przyjęła ze wzruszeniem, nie chciano tego ponowiać.

Śmierć starszki była dla Stefci zagadką. Na wszelkie jej pytania ojciec odpowiadał:

— Dowiesz się potem.

— Może ja gram tu jaką rolę? — spytała siebie Stefcia.

Ciekawość dręczyła ją, zachowanie się ojca niepokoiło. Gniewał ją także Narnicki. Stefcia łatwo odgadła, że on ma względem niej zamiary. To ją zirytowało, postanowiła zaraz po pogrzebie wyjechać z powrotem do Słodkovic. Zadrżała na tę myśl, oczy zaćmił obraz Waldemara, widziany ostatni raz, kłótko lecz pamiętnie. Powitanie ich w parku nie schodziło jej z myśli. Wówczas wyraźnie odczuła, że jest kochaną. We własnej duszy odkryła tę prawdę już dawno. W czasie jego długiej nieobecności utwierdziła ją w tem tęsknota tak silna, jak sama miłość. Kiedy przy pożegnaniu pocałował ją w rękę, żar jego pocałunku wstrząsnął nią, biorąc górę nad zmieszaniem z powodu obecności wszystkich. Widziała jego sanki, oczekujące przed gankiem. Jacynty wyjawili ich cel. Waldemar miał ją doprowadzić na stację. Coś jednak zaszkodziło? Na nią-by nie uważał. Więc pan Maciej?

Ostry ból przeszył serce Stefci, ale rozumiała, że trudno wymagać od starego magnata, aby tolerował postępowanie wnuka, idące w takim kierunku. Tu pewność spotęgowała jej żal i trzęszila ją.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

O podwyżki płac robotniczych.

Berlin. (AW) Wobec ostatniej niżki kursu marki niemieckiej robotnicy wszelkich kategorii m. i. też górnicy wysunęli nowe żądania zarobkowe. Pertraktacje w tym przedmiocie rozpoczęły się dzisiaj. Syndykaty węglowe ze swej strony zażądały zwolnienia posiedzenia rady węglowej Rzeszy celem ustalenia nowych cen węglowych. Znaczący to, że zabiegi stabilizacyjne rządu dra Cuno skończyły się zupełnym fiaskiem, a śruba bez końca znowu puszczona będzie w ruch. Interesować winno, że ceny węgla w Niemczech podskoczyły w porównaniu z cenami przed wojennymi 9600 krotnie, podczas gdy zwykła dolara wynosi daleko mniej bo tylko 7500 krotnie.

Święto socjalistyczne w Niemczech przeszło bez żadnych zaburzeń.

Berlin. (AW) Według dotychczasowych wiadomości z prowincji i poszczególnych państw związkowych Rzeszy niemieckiej święto socjalistyczne minęło bez żadnych starć i zaburzeń. Zapowiedziany wyrotowy zamach bawarskich radykałów prawicowych nie nastąpił. Demonstracje socjalistyczne według dotychczasowych danych zakłócone zostały tylko w jednym wypadku, a mianowicie zabrali hitlerowcy przemocą jednemu z pochodów komunistycznych sztandar sowiecki i spalili go. W zagłębiu rzeki Ruhry zwłaszcza w główniejszych centrach jak Essen, Bochum i Gelsenkirchen również jak dotąd obeszło się bez zaburzeń w głównej mierze dzięki powściągliwości władz i wojsk okupacyjnych.

Odrodzenie narodowe Wendów Łużyckich.

Sławiści kilku uniwersytetów zagranicznych zdołali się zeszłego roku na doniosły czyn. Zwrócili się oni do Ligi Narodów z gorącym apelem, aby zajęła się losem Wendów Łużyckich w Niemczech i zapewniła im te same prawa, jakie posiadają Niemcy w Polsce. Wezwanie swoje popierają oni tem że 200000 Wendów to resztki dawnej Słowiańszczyzny swą odrębną kulturę, której zniszczenie byłoby niepowetowaną stratą dla nauk. Chodzi zaś w tym wypadku nie o sztuczne ratowanie plemienia skazanego na śmierć, lecz o ochronę praw narodu świadomego swej odrębności i swoich celów, który chce żyć i broni się wszelkimi siłami przed zagładą. Apel podpisany przez 97 profesorów slawistyki uniwersytetów angielskich, francuskich, duńskich, norweskich, rosyjskich, jugosłowiańskich, czechosłowackich i szwedzkich zwrócił się z energicznym żądaniem, aby Liga Narodów zajęła się losem tego narodu i nadała Łużyckim wendeckim mniejszościom narodowym należne im prawa. Jaki skutek ów apel odniesie, tego na razie przesądzać nie możemy.

Francja.

Konflikt francusko-turecki.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi z Lozanny: Mimo doniesień o zadawalającym przebiegu rokowań w dniu wczorajszym obiegały tu pogłoski, że Turcy koncentrują silne oddziały wojsk nad granicą syryjską. Donoszą też ponadto, że Francja przygotowuje w Tulonie eskadę, aby ją mieć w każdej chwili w pogotowiu do wysłania na wody tureckie.

Berlin. Z Lozanny donoszą, że delegacja francuska otrzymała dokładne szczegóły o koncentrowaniu wojsk tureckich na granicy syryjskiej. Delegacja turecka zapewnia iż pogłoski o koncentracji wojsk

Ks. Alfons Mańkowski.

Piśmiennictwo polskie na Warmji.

(Ciąg dalszy.)

Walka ta wywołuje dość znaczny ruch umysłowy także poza Warmją, na Warmji zaś samej budzi do życia talenty literackie i poetyckie, najbardziej zaś użyźnia piśmiennictwo polityczne i kościelne, powstaje bowiem sporo prac i drobnych wydawnictw kościelnych do użytku księży i wiernych pragnących zachowania języka polskiego w nabożeństwach, a w prasie politycznej pojawiają się obok artykułów polemicznych rozprawki omawiające zasadniczo kwestje narodowo-polityczne.

Istniała pod nazwą Orzeł Biały w Warszawie organizacja pragnąca na kresach budzić i utrzymywać ducha polskiego głównie za pomocą prasy. W Poznaniu należeli do tego zrzeszenia m. in. Władysław Łebiniński i Mieczysław Ayskowski. Oni to nakłonili byłego nauczyciela Jana Liszewskiego, rodowitego Warmjaka, do założenia „Gazety Olsztyńskiej“ dając równocześnie wydawnictwu temu finansową podstawę. Pierwszy numer wyszedł w kwietniu 1886 r. Po pięcioletniej pracy wydawniczej najeżonej trudno-

*) Jan L. syn kowala z Dużego Klebarka uczył się w szkole miejskiej olsztyńskiej i w gimnazjum braniewskim i reszelskim, gdzie uczęszczał do prymy. Był nauczycielem pryw. w Plockiem, wojskową służbę pełnił w Toruniu, a obrabując zawód nauczycielski po ukończeniu seminarjum naucz. urzędował w Bredynku i Raszewgu. Utraciwszy posadę, nauczył się drukarstwa i księgarstwa, otrzymał od komitetowych Orła Białego drukarnię, przybył z nią do Olsztyna i rozpoczął wydawnictwo Gazety Olsztyńskiej. Umarł 23. lipca 1894 mając 42 lat życia (Nekrol. w Gaz. Ciszt. i Warmjaku).

tureckich są nieuzasadnione, albowiem chodzi tu je dynie o zwykłe przegrupowanie wojsk na granicy.

KRONIKA.

Olsztyn, 3 maja 1923.

Kalendarz na piątek: Fiorjana †
Wschód słońca o godz. 4.34; zachód o g. 7.25

— **Obchody 3-go maja** odbędą się przyszłej niedzieli wśród Polaków w Niemczech. Nie z takim prawdą triumfem jak w dniu dzisiejszym w Polsce, ale w skupieniu i z radością wewnętrzną. Jakkajmniej wystąpmy w tych obchodach tam gdzie one się odbędą. Uczynimy z nich wielką manifestację naszego ducha polskiego. Idźmy na nie wielcy i mali, ubodzy i bogaci, zbratajmy się i pokochajmy jako ojcowie nasi w dniu konstytucji 3 maja. Spadkobiercy tego dzieła braterskości, dzieci narodu umiającego takie ofiary z miłości własnej kłaść na ołtarzu Ojczyzny bez żadnych rewolucyj i wstrząśnień mamy się okazać karłami wobec wielkodusznych przodków naszych? Przekreślmy różnice stanu, zapatrywać czy interesów, wymażmy ambicje i urazy abyśmy dorosli dnia tego do zadań czekających nas teraz i w przyszłości!

Z Mazur.

* **Rastembork.** Przez nieszczyćcie stracili syna państwo Afeldtowie z Pötschendorf. Przeszłej soboty spadł z wozu 15 letni syn państwa A. Erhard na ulicę przyczem uderzył tak silnie głową o kamień, że odniósł pęknięcie czaszki. Ciężkorannego zawieziono do domu chorych w Rastemborku gdzie następnego dnia umarł.

* **Ostród.** Na tutejszym dworcu zarekwirowała przed kilku dniami policja pewnemu berlińskiemu paskarzowi centnar wędlin. Handlarz kupił wędliny w Gierzwałdzie i zamierzał je przepaskować do Berlina.

* **Elk.** Nieszczęście spotkało przed kilku dniami rodzinę Freytag z Ernsfelde. Córka państwa F., która jest zamężna pojechała w tych dniach do Goldapu i z powodu choroby dziecka chciała tego samego dnia wrócić do domu. Przyjechała też szczęśliwie pociągiem osobowym do Elku i tu dowiedziawszy się, że z Elku ostatni pociąg już wyjechał o godzinie drugiej, pojechała dalej pociągiem towarowym. Zamiast jechać do Lecu i stamtąd o godzinie wpół do 12 tej do Wydmyń, zeskoczyła z pociągu by prędzej przybyć do chorego dziecka, przyczem zahaczyła płaszczem o drzwi i dostała się pod koła, które ją zmiażdżyły literalnie. Śmierć nastąpiła na miejscu. Zmarła była jedyną córką państwa F. i matką rocznego dziecka.

O Targu Poznańskim.

Nadzwyczaj ciekawy to artykułik z „Dziennika Poznańskiego“. Donosi ten artykuł, że handel i przemysł w Polsce wrasta nadzwyczaj szybko i że Polska niezadługo stanie w najpotężniejszych mocarstwach w jednym szeregu Redakcja.

W różnych dziedzinach pracy polskiej znaczą postępy. W sferze przygotowań poznańskiego Targu — także. Jeżeli ongi było dość trudno zebrać informacje, otrzymać chwilę rozmowy, dostać się wogóle do kogoś, koby mógł via prasa dać publiczności wiadomości interesujące a prawdziwe, to w roku bieżącym stosunki są wprost idealne.

ściami a wypełnionej walką z przeciwnikami politycznymi zniewolony był Liszewski częścią z powodu słabości zdrowia, częścią także dla tego, że się zbyt skłaniał do kierunku ugodowego i kompromisów z przeciwnikami politycznymi złożył redakcję i wydawnictwo w ręce szwagra swego Seweryna Pieniężnego**) zdecydowanego zwolennika polityki ostrzejszego tonu. Pierwiastkowo „Gazeta Olsztyńska“ wychodząca jako tygodnik uprawiała narodowej polityki, zdaniem jej bowiem było zdobywać sobie wolna stali zastęp czytelników pragnących mieć i utrzymywać choć skromne polskie pismo i przyzywania ich do czytania polskiej gazety łamać pierwsze lody. Stąd poszło, że gorętszych uczuć Polacy warmińscy żalili się w prasie Poznańskiej, że nie mają własnego pisma politycznego***). Rok 1890 był czasem przełomowym. Uchwałą wieców przedwyborczych polskich na Warmji i władz wyborczych polskich postawiono kandydaturę gospodarza Franciszka Szczepańskiego z Lamkowa do Koła Polskiego w parlamencie niemieckim. Kandydat nie uzyskał wprawdzie większości głosów i krzesła polskiego nie zdobył, ale poparty przez prasę polską wraz z „Gazetą Olsztyńską“ odniósł moralne zwycięstwo, gdyż liczba 5000 głosów polskich była bardzo silną afirmacją ducha polskiego na kresach dotąd zupełnie opuszczonych i zaniedbanych. Dla obozu niemiecko-katolickiego była ta liczba przykrą niespodzianką, bo dotąd Polacy Warmjacy stale i

**) S. P. ur. 1864 w Poznaniu uczęszczał do szkoły powszechnej w Poznaniu i Głównie, drukarstwa się nauczył u Ludwika Rzepeckiego. Jako towarzysz sztuki drukarskiej zapoznał się w oficynie Jarostawa Leitgeb'a z Janem Liszewskim, któremu później pomagał w wydawnictwie Gaz. Olsztyńskiej. Umarł 2. listopada 1905 r. Po nim objęła wydawnictwo i dotąd prowadzi wdowa po nim Joanna z Liszewskich.

***) Gonicz Wielkopolski 1888 nr. 22 i i.

Wydział prasowy Targu nie tylko rozsyła do pism całej Polski komunikaty, czy substraty do artykułów, nie tylko czuwa nad adresami zaproszeń — i wykonuje wogóle ogromną pracę korespondencji z zagranicą, ale nader chętnie służy wiadomymi, które mogą zaspokoić ciekawość dziennikarza i czytelników w zupełności. Kierownik biura, p. Grabski, uprzejmość swą posuwa tak daleko, że nawet żaden telefon nie potrafi przerwać mu rozmowy z wysłannikiem danej redakcji...

Najpierw krótka opowieść:

— Zachęcone powodzeniem poprzednich Targów, miasto Poznań urządza Targ z rzędu trzeci. Znaczący to, że myśl wprowadzona w życie poraz pierwszy przez ś. p. nieodżałowanego prezydenta Drwęskiego, okazała się nie już trafną, lecz świetną — i po dziś dzień stanowi chlubny dokument tego działania, zbyt krótkiej niestety — z rozporządzenia Buzego. Cel Targów jest jasny: idzie o danie sposobności i swoim i obcym do zapoznania się z twórczością Polską na ekonomicznym terenie. Produkcja krajowa jest tam reprezentowaną pod każdą formą. Zgrupowanie eksponatów na jednym miejscu daje możliwość szybkiego przeglądu ich jakości i różnorodności — a także — cudzoziemcom zwłaszcza — sposobność do zawiązania z Polską natychmiast stosunków handlowych, za pośrednictwem stworzonych na miejscu stałych agencji.

Jak wiadomo, place targowe (czy: wystawowe) położone są w okolicach dworca głównego. Teren, na cele Targów zabudowany i urządzony ma 250 000 metr kw. powierzchni. Dotychczasowym halom (Wieża Górnośląska, gmachy — wzniesione przez banki) przybyła nowa, ogromna, postawiona kosztem miasta — i to kosztem niemałym, bo dochodzącym do 1 miljaru m. p. Część eksponatów — mimo to — znajduje się pod gołym niebem, mianowicie maszyny.

— Czy produkcja w tym kierunku podnosi się wyraźnie?

— Zupełnie wyraźnie. Jeżeli na pierwszym Targu Poznańskim przeważały wyroby płócienne, bawełniane, sukna, jednym słowem tekstylia, to na drugim już niemal równoważył ich ilość przemysł metalowy; zaś w obecnym Targu on właśnie stanowić będzie 1/4 wszystkich eksponatów.

— Czy udział zwiedzających i wystawców wzrasta z każdym targiem?

— Z nieoczekiwaną wprost szybkością. W pierwszym Targu uczestniczyło 1000 firm i 40,000 gości; w drugim — 1750 firm, a 80,000 zwiedzających; trzeci rozporządza 2,200 stoiskami, a spodziewa się ogromnej frekwencji i swoich i obcych.

— Czy dopuszczeni są tylko wystawcy polscy?

— Zasadniczo — tak. Równouprawnionymi są jeszcze jedynie przemysłowcy wolnego miasta Gdańska. Pozatem współdziałal innych ograniczony jest przez trzy warunki: dana firma musi być reprezentowana przez kupca zawodowego; kupiec ten musi być obywatelem Rzeczypospolitej; przemysł wystawiany nie może posiadać odpowiednika polskiego — coby musiało stworzyć konkurencję (np. automobile).

— Czy na obecnym Targu będą reprezentowane jakie firmy, któreby tym właśnie warunkom czyniły zadość?

— Owszem — będzie ich cztery.

— Jaki jest stosunek procentowy wystawców z ziem całej Polski?

— Polska Zachodnia, Górny Śląsk i Wolne miasto Gdańskie dają razem 51% wystawców; b. Królestwo i Kresy Wschodnie — 38%; Małopolska — 10%; Zagranica — 0,5%. — Całą produkcję polską podzielono na 16 grup.

— Boję się, że nie spamiętam.

— Przegląd łatwy na planie, wydrukowanym w trzech obcych językach, z umieszczonym na końcu

jednomyślnie popierali niemiecką katolicką partję, t. zw. „Centrum“), dla ogółu polskiego natomiast była dowodem, że komitet Orła Białego powołując do życia organ polski narodowy doskonale rozumiał naglące i rzeczywiste potrzeby północnych kresów.

Otwarta walka wypowiedziana tym, którzy Polaków warmińskich pragnęli zaprząć do politycznego rydwanu niemieckiego odtąd już nie ustala, ale miała nawet przybrać z biegiem czasu ostrzejsze formy. Polacy kompromisowo usposobieni dla niemieczy i Niemcy katolicy życzliwi Polakom, lękając się, aby walka narodowościowa nie osłabiła w polskich patriotach przywiązania do wiary katolickiej, postanowili założyć pismo, któreby broniąc narodowości polskiej, popierając słuszne żądania Polaków w dziedzinie szkolnej i kościelnej, łagodziło przeciwieństwa, ale zarazem utwierdzało ich w zawisłości od politycznej organizacji centrum katolickiego. Tak powstały w wrześniu 1890 r. „Nowiny Warmińskie“ wydawane przez Eugenjusza Buchholza w Olsztynie we własnej oficynie. „Pragniemy wydawać pismo ludowe — tak pisze redakcja w numerze okazowym z d. 27. września — dla Was oparte na niezmiennych zasadach Kościoła katolickiego, broniąc praw naszych przyrodzonych i nadprzyrodzonych tyczących się wiary i języka ojczystego. Podawać będziemy obfite wiadomości z dziedziny Kościoła i szkoły, polityki i gospodarstwa domowego. Wydrukujemy nowiny z naszej kochanej Warmji i z dalszych stron, wiadomości pouczające, słowem wszystko, co naszych czytelników zajmować będzie.“

†) R. 1867 ogłoszono wprawdzie kandydaturę polską Ignacego Danielewskiego dla Warmji, lecz wiadome, czy ze strony ludności polskiej doznała poparcia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

graficznym rozkładem ekspozycji w pojedynczych budynkach. I tak: na placu prezydenta Drwęskiego, w hali I-szej znajdują się środki żywnościowe, wyroby drewniane, instrumenta muzyczne; w hali II-giej — biżuteria, ceramika, siodlarstwo, szewstwo, przemysł chemiczny, wyroby z lyka i sznurków, zabawki, papiernictwo, księgarstwo, surowce, restauracja. — W halach bankowych, na placu powystawowym: przemysł bawełniany, konfekcja damska i futra; w wieży górnośląskiej: automobile, elektrotechnika, oświetlenie; w nowej hali miejskiej: cały przemysł metalowy. Poza to wiele maszyn, jak już wspominałem rozmieszczonych zostanie na placu, pod gołem niebem.

— Nie wspomina pan wcale o kioskach, domkach, pawilonach stawianych sumptem poszczególnych wystawców?...

— Tych wcale nie będzie. Doświadczenie każe poniechać tego sposobu lokowania ekspozycji.

— Z pewnością nie bez korzyści dla estetycznej strony Targów. Czy zainteresowanie cudzoziemców zdradziło się w czemkolwiek?

Pan Grabski przytaknął z entuzjazmem.
Ciąg dalszy nastąpi.

Przemysł i handel

Rynek pieniężny.

Placowano dnia 2. maja:

za 100 marek polskich	65,—	mk	niem.
za 1 dolar amerykański	31020,—	"	"
za 1 gulden holenderski	12344,—	"	"
za 1 funt szterlingów ang.	146383,—	"	"
za 1 frank szwajcarski	5750,—	"	"
za 1 frank francuski	2159,—	"	"
za 1 lir włoski	1561,—	"	"
za 1 koronę czeskosłowacką	872,—	"	"
za 100 koron austriackich	45,78	"	"

Ceny płodów rolniczych.

(Berlińska giełda artykułów spożywczych.)

Berlin, 2 maja Godzina 1. w południe.
Notowania stomy i siana. Ceny hurtowne za 50

kg. loco stacja: słoma pszeniczna, żytnia i owsiana prasow. i wiąz, drutem i słomą w snopkach 15000 do 22000, siewczka 24000—25000, siano 16500—18000, dobre siano 19500—21000.

Urzędowe notowania produktów (za 50 kg).
Pszenica 66000, 67000, żyto 56500, 57000, jęczmień ozimy — —, lary 49—48000, owies 49000—50000, kukurydza 60—61000, za 100 kg.: mąka pszenna 175—190000, żytnia 145—156000, za 50 kg.: ospa pszenna 30000 31000, żytnia 30000-32000, groch Viktoria 88000—92000, groch spoz. mały 68000—73000, groch past. — —, peluska 65—70000, bób 48—50000, wyka 68—70000, łubin niebieski 70—78000, łubin żółty 95—100000, seracela 145—155000, makuch rzepakowy 47000—49000, makuch lmany 70 do 73000, wyłoki suche 20—19000, wyłoki cukrowe — —, melasa treflowa 19000—20000, płatki ziemniaczane 29 31000.

Berliński targ na bydło.

Berlin, 2 maja. Spędzono: 1717 sztuk bydła wtem 521 buhai, 323 wołów, 873 krów i jałówek, 3215 cieląt, 1744 owiec, 6474 świń, 96 kóz oraz 42 świń z zagranicy. Ceny za centnar żywej wagi:

Wcły A 270—280000, B 230—250000, C 180—200000, D 150—170000, buhaje A 230—250000, B 200 do 220000, C 170—180000, krowy i jałowki A 230—280000, B 230—280000, C 190—210000, D 150—170000, żartoki 140—180000, cielęta A — —, B 330—350000, C 250—290000, D 180000—220000, E 150—170000, owce A 240—260000, B 180—220000, C 120—160000, owce wypasione na pastwisku A — —, B — —, C — —, D — —, świwie A — —, B — 380000—, C 370000—380000, D 350—360000, E 330—340000, F 300—330000, maciory 350—370000.

Ruch towarzystw.

— Lekcja śpiewu kościelnego Tow. Młodzieży w Olsztynie odbędzie się we piątek 4 maja o godz. 7 wiecz. w hotelu International. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Młodzieży połączone będzie z obchodem konstytucji 3 maja w niedzielę 6 maja w hotelu International. Członkowie winni się zatem stawić jaknajliczniej i przyprowadzić swych znajomych. Początek obchodu o godz. 4-tej. Zarząd.

Gietrzwałd. Zarząd Towarzystwa Młodzieży w Gietrzwałdzie wzywa członków by się stawili jaknajliczniej w niedzielę 6 maja na obchód Konstytucji 3 maja w hotelu International w Olsztynie. Agata Glińska, sekretarka.

Szafald. Zebranie Tow. Kobiet połączone z obchodem konstytucji 3 maja odbędzie się w niedzielę 6 maja o godz. 1/23 w zwykłym lokalu. O liczny udział członkiń i gości prosi Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Kobiet połączone z obchodem konstytucji 3 maja odbędzie się w niedzielę 6 maja o godz. 3 w zwykłym lokalu. O liczny udział członkiń i gości prosi Zarząd.

Kwidzyn. Ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3-go maja urząd Zjednoczenie Z. P. w Kwidzynie w niedzielę 6 maja o godz. 12-tej w południe uroczysty poranek z urozmaiconym programem. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Szczecin. Plenarne zebranie Z. P. w N., okręgu szczecińskiego w Szczecinie odbędzie się w niedzielę dnia 6 maja o godz. 4 po południu w lokalu przy König Albertstr. 27. O godz. 5 1/2 obchód Konstytucji 3 maja. Zarząd.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę, d 6 bm, o godzinie pół do dwunastej w południe w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Jan Leng, sekr.

Szum. W niedzielę 6 tego maja odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Towarzystwa św. Kingi. Z powodu przybycia męczyni pozamiescowej prosi o liczny udział członkiń i gości. Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety“ na maj.

Ich bestelle hiermit für den Monat Mai 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2036 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 2036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem	20 %
„ „ półrocznem	17 %
„ „ kwartalnym	15 %
„ „ dziennem	12 %

Zarząd.

Steffen. Małewski. Żurawski.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek 8 maja o godzinie 9 tej przed południem sprzedawane będzie drzewo z nadleśnictwa »Purda« w lokalu p. Żekorna w Purdzie. Sprzedawane będzie drzewo użytkowe i opałowe.

Suknie damskie

dla wielkiej, korpulentnej osoby sprzedaje
Gromniża, Olsztyn, Wilhelmstr. 27 II p

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

Bacność!

Bacność!

Bacność!

Wyjątkowo tanie ceny.

Płaszcz damskie kowerkotowe	39000
do 75 000, 65 000, 58 000,	
Płaszcz z angielskich materiałów	39000
po 98 000, 75 000, 65 000.	
Płaszcz sukienne w ładnych kolorach	65000
po 120 000, 98 000, 75 000,	
Kostjumy damskie czarne i granat.	75000
po 195 000, 150 000, 125 000,	
Koszule białe damskie z haftem	5800
po 15 000, 12 000, 9 000, 7 500,	
Ubranie męskie kolorowe	58000
po 150 000, 125 000, 98 000,	

Materiały na suknie wełna i półwełna	4500
80 - 130 m. szerokie,	
po 18 000 15 000, 12 000, 7 500.	
Materiały na ubrania męskie	12000
po 65 000, 45 000, 39 000, 24 000	
Piółna białe i barchany na koszule	2500
po 4 500, 3 500, 3 200,	
Piółna na pościele w kratki	5800
80 cm. szerokie po 3 900, 130 cm. szer. po	
Barchany na suknie i bluzki	2200
po 4 500, 3 500, 3 000,	

Oprócz tego są wszelkie towary w cenach znacznie niższe.

Prosimy z tej nadzwyczaj taniej oferty niezwłocznie skorzystać.

W. Muczyński, Wartembork

Telefon 41

(właściciele: Kowalski & Szule)

Rynek 94

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 150 mk., z przesyłką 180 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Wiazanki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie w cenie od 200 do 800 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Akordnika

tylko z dobrymi świadectwami z ew. 15-oma ludźmi przyjmie

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Chłopak

do posylek zgłosić się może natychmiast w ekspedycji Gazety.

Elementarz toruński

egz. po 300 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej!

Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość)

(Ulica i nr.)